WARSZAWA.
Piątek 16/28 Października.

Drugie Półrocze 1859 roku.
№ 107.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12) miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Jutro Św. Narcyza Biskupa.
Wschód słońca o g. 6 m. 40.—Zach. o g. 4. m. 46.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nro 415. wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni ciepła 5, wczoraj w poł. ciep. 11. Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 6.

Przepisy o wystawie płodów gospodarstwa wiejskiego przemysłu, urządzanej przez Cesarskie Wolne Ekonomiczne Towarzystwo, w St. Petersburgu w r. 1860.

(*Dokończenie.*)

O dostawie przedmiotów.

§ 36. Wszystkie przedmioty, przedstawione na wystawie, powinny mieć wskazaną cenę, za którą mogą być nabyte na miejscu lub w St. Petersburgu, z oznaczeniem w tym ostatnim razie, gdzie mianowicie.—§ 37. Obok tego byłoby do życzenia, ażeby przy wysyłaniu przedmiotów rolnictwa, dostarczane były próby gleby i warstwy spodniej, która przedmiot wydała, nie mniej jak można najkrótszy opis gospodarstwa, w którem przedmiot wyprodukowany został.— § 38. Wszystkie przedmioty, przysłane na wystawę, przedstawione być winny przy oddzielnej specyfikacyi Komitetowi Wystawy do dnia 15-go sierpnia 1860 r., oprócz przedmiotów podlegających prędkiemu zepsuciu, które przyjmowane będą i później, to jest na kilka dni przed otwarciem wystawy, o czem w swoim czasie ogłoszenie nastąpi. Bydło będzie przyjmowane w ostatnich dniach tegoż miesiąca. Potrzeba przytem złożyć Komitetowi wystawy dokładną i szczegółową wiadomość o zwierzętach, które będą przedstawione, z wyrażeniem nazwy, rassy, pochodzenia, wzrostu, wieku, maści, znamion i głównych przymiotów każdego ze zwierząt.—§ 39. W celu ocenienia przymiotów przedstawionych na wystawę narzędzi rolniczych i bydła roboczego, dopełnioną będzie ich próba.— § 40. W razie napotkanych wątpliwości co do pochodzenia, lub co do własności jakiego przedmiotu na wystawę dostarczonego, winno być przedstawione Komitetowi, na jego żądanie, piśmienne poświadczenie miejscowej władzy.—§ 41. Dla zebrania więcej dokładnych danych, które potrzebne być mogą przy opisaniu wystawy, Komitet mocen jest żądać w razie potrzeby różnych piśmiennych i ustnych objaśnień od osób uczestniczących w wystawie.—§ 42. Przedmioty przesyłane na wystawę adresowane być winny do Cesarskiego Wolnego Ekonomicznego Towarzystwa, z dodaniem wyrazów: „Do Komitetu Wystawy.“—§ 43. Członkowie i Korrespondenci Towarzystwa, na zasadzie nadanego im przez Wolę Najwyższą prawa (Ustawa Towarzystwo § 6) mogą wysyłać na wystawę przedmioty nieprzechodzące wagą jednego puda, pocztą bez opłaty wagowego, a w takim wypadku należy na przesyłkach wyrażać: od Członka lub Korrespondenta N. N.

Nagrody. § 43. W celu zachęcenia wystawców, za przedstawiane przez nich najlepsze płody, udzielane są, stosownie do uznania Komitetu wystawy, medale, premia pieniężne, listy pochwalne, podarki i t. p.—§ 45. Niezależnie od nagród powyżej wyrażonych, Cesarskie Wolne Ekonomiczne Towarzystwo wstawiać się będzie do Rządu o wynagrodzenie najwięcej zasługujących na uwagę producentów medalami dla noszenia na szyi, tudzież orderami, na zasadach Statutów orderów Św. Anny i Św. Włodzimierza.—§ 46 Komitet zachęca znaczniejszemi nagrodami producentów, tych przedmiotów, które stanowią ważniejsze, pod względem obszerności i rozwinięcia zajęcie miejscowej ludności, lub też których rozwinięcie przynieść może krajowi największe korzyści. — § 47. Przy oznaczaniu nagród, Komitet polegać będzie na zdaniu wezwanych w tym celu znawców (patrz § 6) i przyznawać nagrody względnie do dobroci przedmiotów.—§ 48. Przedstawie na wystawę przez jednego współubiegającego się kilku przedmiotów rozmaitego rodzaju, nie nadaje mu prawa do kilku nagród, lecz według uznania Komitetu otrzymuje nagrodę wyższą; przedmioty zaś, zasługujące na szczególną pochwałę znawców, wymienione zostaną w świadectwie, wydawanem razem z nagrodą.— § 49. Liczba medalów i innych nagród nie oznacza się, lecz zależeć będzie od dobroci przedmiotów przedstawionych tudzież od bliższego uznania Komitetu wystawy. — § 50. Wszystkie nagrody, jakiegokolwiekbądź rodzaju, rozdane będą obecnym wystawcom na uroczystem zebraniu Cesarskiego Wolnego Ekonomicznego Towarzystwa, w dniu 31-m października 1860 r. odbyć się mającem, wraz ze świadectwami według ustanowionej formy, z podpisami Prezydenta i Członków Komitetu.—§ 51. Nazwiska osób, które otrzymały jakową nagrodę, zamieszczają się w Pracach Towarzystwa tudzież w pismach publicznych stolic, oraz w Dziennikach gubernialnych, szczególnie tych gubernii, z których przysłany został przedmiot na nagrodę zasługujący. — § 52. Obywatele mogą wymieniać nazwiska włościan, którzy mieli udział w produkcyi przedmiotu wystawionego, i którzy tem samem nabyli prawa do nagrody.

Za zgodność: Prezes Kommissyi do ułożenia przepisów o wystawie (podp.) P. Sztorch.

Przez Rozkaz Cesarski do Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego, z d. 13 (25) października, Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego, Radca Tajny Tymowski, w nagrodę długoletniej stale gorliwej służby i prac jego, posunięty zostaje na Rzeczywistego Radtę Tajnego, z pozostawieniem przy teraźniejszych obowiązkach i godności. (9 (21) października).

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Główna Kassa Oszczędności. W tygodniu upłynionym do dnia 11 (23) Paździer. r. b. włącznie, wydano książeczek nowych 100, na które, tudzież na dawniejsze w 403 wnioskach złożono rs. 9100 kop. 35. Na żądanie 128 uczestnikom wypłacono (prócz procentu za rok bieżący rs 47 kop. 30). rs. 4693 kop. 89 i umorzono książeczek oszczędności 49. Przeto uczestników 14615, posiada kapitał rs. 762865 kop. 98.

L. Pan *Józef Gluziński* znany czytelnikom *Kroniki* z licznych Korrespondencyi, ten sam który wydał wiele nauczające dzieło: *O administrowaniu dobrami ziemskiemi* obecnie napisał książeczkę pod tytułem: „Drobnostki Gospodarskie“ która jest owocem jego własnego doświadczenia, zawiera ona 4 działy sposobem alfabetycznym przeprowadzone. W *pierwszym* mówi o rzeczach drobniejszego w gospodarstwie znaczenia, czyli o tak zwanych podrzędnych dochodach, na które zwykle niezwracamy uwagi w gospodarstwach naszych, są tu wykazane użytki z liści, grzybów, śmieci, szerści, i innych drobnostek, a wykazane jasno i dokładnie na podstawie własnych praktycznych spostrzeżeń.

W *drugim oddziale*, autor opisuje przedmiot który wcale nie jest drobnostką, mówi tu o *Apteczce domowej*, wylicza wszystkie zioła jakie ją składać powinny, objaśnia sposoby przygotowania takowych słowem wyczerpuje przedmiot gruntownie. My się zgadzamy w zupełności ze

---

WYJĄTEK Z DZIENNIKA PANA HIPPOLITA.

(*Dokończenie.*)

Zaledwie skończył opowiadanie, już wyjechaliśmy z lasu, i ukazał nam się modrzewowy stary dworek wojewodzicowej i brama do niego prowadząca z murowanemi słupami. Godzina była 6ta wieczorem, na dziedzińcu ujrzałem kilka powozów, domyślając się więc że są goście, kazałem furmanowi podjechać bokiem do oficyn. Na nieszczęście, spotkałem powracająca z przechadzki Anielę, Elwirę i kilka panien.

— „Pan Hippolit!“ zawołała, poznając mnie Elwira.

— Pan Hippolit takim ekwipażem! To poetycznie! rzekła z przekąsem Aniela, a potem gdym zeskoczył z wózka i zaczął witać damy, dodała: nie dziwcie się panie, pan Modrzewski posiada dar chwytania rymów i lubi sielanki.

— „Święta pani mówi prawdę,“ rzekłem ukrywając urazę, lubię nawet gąski wiejskie; nie lubię jednak drogi tak powolnej, jaką dziś odbyłem w braku koni na poczcie, bo o pół godziny później mam przyjemność powitania pani.“

Kłamstwo i komplement, ułagodziły pannę Anielę, obiecała zawiadomić matkę o mojem przybyciu i odeszła, a ja wstąpiłem do oficyny dla zmiany ubioru.

Opis zabawy wiejskiej powtarzany już był nie raz, pominę więc zupełnie, jako podobny do tysiąca innych, ale muszę zanotować w tem miejscu, że mama, córka i cała rada familijna, były dla mnie mniej grzeczne, dla tego żem przybył wózkiem podlaskim, uważając mnie za biednego urzędniczka i literacika, a pachciarz dostał rozkaz, aby jadąc po mięso do miasta, dowiedział się, czy w samej rzeczy na poczcie zabrakło koni.

Na szczęście lokaj doniósł mi o danem zleceniu Nuhimowi i przy pomocy rubelka, żyd doniósł nazajutrz jasnej pani, żem dawał 10 rubli za parę koni z bryczką, a nie mogłem ich nająć.

Humor pań, poprawił się cokolwiek, a ja jadąc z powrotem do Warszawy, myślałem sobie: „Wybacz mi ojcze, że rad twoich słuchać nie będę, oszczędność w konkurencie nie zniewala dzisiaj panny; albo ją porzucę, albo wystąpię inaczej.“

IV.

Cecylia widząc obojętność moją i dowiedziawszy się, że bywam w domu wojewodzicowej, chciała mi okazać że utrata hołdów moich, zupełnie ją nie obchodzi. Bywałem jeszcze czasami w domu Referentowskich, z powodu jednego z moich przyjaciół, który będąc bardzo biegłym w sprawach sercowych, dowodził, że gdybym przestał bywać u nich zupełnie, uważanoby mnie za nieszczęśliwego konkurenta, a Aniela dowiedziawszy się że nie mogłem zyskać wzajemności od córki biednego urzędnika, niezawodnie odmówiłaby mi swojej ręki.

Henryk za to miał wielkie powodzenie. We dwa miesiące od czasu jego pierwszej wizyty, był już po zaręczynach z Cecylią, a za miesiąc miał zostać jej mężem. Nie mogła jednak panna Referentowska znieść mojej obojętności i ilekroć byłem w domu jej rodziców, zawsze słyszałem jakieś żarciki z panien wiejskich.

Pewnego dnia, odebrałem list od pani wojewodzicowej, zapieczętowany był lakiem czarnym, a zawierał wiadomość że pani Gusławska, ów wzór kobiet polskich, przeniosła się na łono wieczności, a majątek i rzeczy po niej pozostałe, zapisała pannie Anieli, na końcu listu była zaniesiona do mnie prośba, o napisanie nekrologu i wierszy do nagrobka.

Jak najsumienniej wywiązałem się z danego mi zlecenia, ale wypadało mi pojechać także samemu, dla przyjęcia udziału w żalu pani G*** i jej rodziny, której członkiem spodziewałem się zostać.

Nie miałem na drogę pieniędzy, ale przy pomocy dwóch poręczycieli i nie obdłużonej pensyi, udało mi się w przeciągu kilku dni wypożyczyć

zdaniem autora, że apteczka domowa wtedy zdać się może kiedy chcemy dać ziołka choremu niewinne, kiedy lekarz zdążyć nie może i opatrzyć świeżą ranę niżeli on przybędzie, mieć w domowej apteczce środki do rosporządzenia za przybyciem takowego, aby nie tracić czasu na posyłki za lekarstwami.

W *oddziale trzecim i czwartym*: *Drobnostek gospodarskich*, są rzeczy interesujące już nietylko praktyczną ale i naukową stronę gospodarstwa. Widzimy tu bowiem po raz pierwszy opracowaną *terminologją* wyrobów towarnych w lasach Wołynia, i rzecz o ptakach dzikich na Podolu, rzeczy te wychodzą z za kresu *Drobnostek*, a przynajmniej też Drobnostki podnoszą do ważności naukowego traktatu. — Cena dziełka przystępna za 6 przeszło arkuszy druku w 16-ce tylko kop. 60. autor oznaczzł i złożył dzieło to w komis, w księgarni Warszawskiej Gustawa *Gebetnera*—N, 415 na Krakowskiem-Przedmieściu.

Dnia 25 sierpnia 1859 r., otwarty został w Warszawie, pod firmą: Tytus Halpert, Zakrzewski et Comp., dom handlowy, poświęcać się mający interesom ajencyjnym, komissowym i spedycyjnym. Kantor otwarty jest przy ulicy Królewskiej Nr. 412. Główną dążnością tego domu będzie, odpowiedzieć godnie zaufaniu, jakie w firmie tej, współobywatele nasi położyć raczą. Reprezentowanie domów tylko pierwszorzędnych, ułatwianie stosunków z temiż domami, otrzymywanie od nich zaliczeń na produkty naszych stron, sprowadzanie i ekspedyowanie produktów i towarów zagranicznych, przyjmowanie assekuracyi wszelkiego rodzaju (ubezpieczeń), pośredniczenie przy kupnach i sprzedażach w Warszawie lub zagranicą, nietylko ruchomości, jak: zboże, drzewo, okowita, cukier w głowach i mączce i t. p., albo wszelkiego rodzaju towary, machiny, narzędzia rolnicze i inne, lecz nadto i nieruchomości, jak dobra, lasy, fabryki, domy i t. d.; oto czynności tego zakładu. Dla osiągnięcia celu, firma ta, gotową jest otworzyć domy filjalne w każdem miejscu gdzieby się potrzeba takowych okazała, a wszędzie rzetelność, umiarkowanie w zyskach, chęć przyłożenia się do ogólnego dobra, starania o zapewnienie dogodności tak producentowi jak konsumentowi, stanowić będą podstawy jej postępowania.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

F R A N C Y A.

Paryż, 22 października. Jakolwiek dosyć głośno mówią o nieporozumieniach między gabinetami francuzkiem i angielskim, z powodu że Anglia oświadcza się przeciw kongresowi na zasadach przyjętych w Zürich, przecież z drugiej strony wspólność działania w wyprawie chińskiej, nie dopuszcza myśli, żeby stosunki tych dwóch państw nie miały być przyjazne. Prawda, że odstąpiono wiele od pierwotnie zakreślonych rozmiarów tej wyprawy, a nawet już nie do Pekinu ale tylko do Tien Tsin mają się połączone siły lądowe i morskie obu mocarstw udać. Z pomiędzy okrętów wojennych francuzkich, *Duperre* przeznaczony jest do tej wyprawy. O układach z towarzystwem poczt cesarskich, względem przewozu wojska do Chin, potwierdzają się wiadomości przed kilku dniami podane.

Austrya, jak powiadają, w celu skrócenia zwłoki w podpisaniu ostatecznem traktatu zurichskiego, przez chorobę hr. Colloredo powodowanej, ma upoważnić p. Meysenburg drugiego pełnomocnika swego towarzyszącego hr. Colloredo, do podpisania pierwszego traktatu, który dotąd tylko jest oparafowany. Wspomniawszy o traktacie Zürichskim, musimy objaśnić, że puszczana pogłoska, jakoby król Belgów był powołany na arbitra do oznaczenia summy długu państwa na Lombardyą przypadającej, jest tyle bezzasadną, że lubo królowi Leopoldowi rząd francuzki zrobił propozycyę tego rodzaju, a nawet w tutejszem ministerstwie spraw zagranicznych, jawnie i urzędownie o tem mówiono, przecież zgodzenie się Austryi na summę przez Sardynię podaną, uczyniło odniesienie się dalsze do króla Belgów zbytecznem.

W miejsce Kontradmirała Claraud mianowano naczelnym dowódzcą floty na wschód, przeznaczonej, kapitana okrętu de la Ronciere Nouri. (*Ind. Bel.*)

Paryż 23 października. Najważniejszą nowością dnia dzisiejszego, jest zerwanie układów Hiszpanii z Marokkiem i wyprowadzenie wojny. Dzienniki angielskie, jednozgodnie, tak ministeryalni, jako też oppozycyi poczynają krytykować traktat pokoju w Zürich, jak gdyby na dane hasło ogólne. Ale to jest tylko manewrem, bo niezawodnie gdyby się była sprawa marokańska w sposób zgodny załatwiła, dzienniki angielskie byłyby podobnie jednozgodnie chwaliły warunki w Zürich wyjęte. Zagniewani więc Anglicy, że rząd hiszpański nie pokazał się tak przystępnym na rady gabinetu angielskiego jak kiedyś, całe swe niezadowolenie miotają na Francyę i niby się mszczą nie chcąc przyjąć udziału w kongresie. Zdaje się rzeczywiście że marszałek O'Donnell tym razem znowu postąpił sobie znaną summę kastylską, przypominającą świetne czasy Hiszpanii. W rozmowie z ambassadorem W. Brytanii na uwagę tegoż cokolwiek żywą. „Pan nie napiszesz tego coś mówił do mnie" odpowiedział «Zobaczymy», a rzekłszy to przywołał sekretarza, któremu kazał napisać wyrzeczone słowa i wręczyć je ambassadorowi angielskiemu, upoważniając go do przesłania pisma swemu rządowi.

Z powodu wszystkich tych trudności jak nas zapewniają dobrze świadomi rzeczy, miały powstać nieporoznmienia w gabinecie angielskim. Stronnictwo mniej nieprzyjazne Francyi, miało oświadczyć się przeciw lordowi Russel, nieprzychylnemu Francyi i jej rządowi. Rady gabinetu w Londynie codzień się odbywają, a już szeptano, że lord Russel ma wystąpić z ministeryum, i że parlament ma być wkrótce zwołany.

Otóż węzeł polityki z Włoch przenosi się do Gibraltaru i Londynu, bo zdaje się nie płonną była wieść wczorajsza, że gabinet angielski postanowił siłą zbrojną nie dopuścić wojny między Hiszpanią i Marokkiem, z czego rzeczywiście mogłyby wyniknąć wielkie zawikłania, zwłaszcza gdyby Francya chciała wesprzeć Hiszpanią. Niezawodnie obwarowania Tangeru i Ceuty, zniżyłyby bardzo znaczenie Gibraltaru. Ale trudno też pojąć dla czego Anglia ma wyłącznie władać wszystkiemi cieśninami? (*Nord*,)

W kwestyi marokańskiej miał bardzo żywą rozmowę lord Palmerston z posłem francuzkim p. Persigny. Naczelnik gabinetu angielskiego mocno użala się na ambitne zamiary gabinetu madryckiego rzekł, iż Anglia niepozwoli Hiszpanii zajmować obu brzegów cieśniny Gibraltarskiej, i że temu nawet siłą oręża opierać się będzie. Parlmerston wyraźnie oświadczył, że z tej sprawy uczyni kwestyą europejską. Mimo takiego oświadczenia, Francya i Hiszpania nie zmienią postępowania względem Maroko i przedsięwezmą żrodki ukrócenia napaści tych barbarzyńców i zabezpieczenia się od nich na przyszłość.

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE.

Bukarest 11 października. W dniu 8-go b. m. odbyła się inwestytura księcia Aleksandra Kuzy o której następujące szczegóły podajemy. Około dziesiątej z rana do sali zgromadzenia narodowego przybył sztab główny księcia, oraz oficerowie garnizonu tutejszego, urzędnicy cywilni i liczni słuchacze znajdujący się w trybunach. O jedenastej przybyli ministrowie, następnie ajenci i konsulowie zagraniczni, którzy także zajeli trybnny dla nich przeznaczone. W południe pułkownik Tair-Bey, który przywiózł firman, wszedł do sali w towarzystwie swego sekretarza i tłomacza.

Książe przybył o godzinie kwadrans na pierwszą; a ministrowie wyszli na jego spotkanie. Kiedy książe skierował kroki do tronu, pułkownik Tair Bey zbliżył się do niego i podał mu akt inwestytury. Książe podał akt sekretarzowi pułkownika, który go odczytał po turecku. Następnie pułkownik podał go znowu księciu, a prezes rady ministrów odczytał go w języku rumańskim, po którem to powtórnem przeczytaniu książe zwracając się do pułkownika Tair Bey, rzekł do niego następujące słowa po francuzku.

„Pułkowniku, oświadcz Jego Cesarskiej Mości Sułtanowi hołd mojego najgłębszego szacunku, i zapewnij go o mojej największej gorliwości dla pomyślności kraju. Zapewnij także Sułtana, że Romańczycy umieją być wierni traktatowi."

Po tej odpowiedzi książe wyszedł, a znim razem członkowie zgromadzenia narodowega. Firman przyznaje księciu władzę bez warunków i zastrzeżeń, wyrażając tylko, że na zasadzie adresu przedstawionego przez zgromadzonie wyborcze Wołoszczyzny, która wybrała większością głosów (trzebaby czytać jednomyślnie) pułkownika Kuzę, Sułtan-daje mu inwestyturę na hospodara.

W Jassach takiż firman odczytany i inwestytura z temiż odbyła się formalnościami.

Wczoraj przylepiono po rogach ulic kilka paszkwilów bezimiennych, zachęcających mieszkańców do podpisania petycyi do księcia przeciw ministrowi spraw wewnętrznych. Rzeczywiście 600 do 700 osób zebrało się wieczorem, a gdy na wezwanie prefekta policyi nie chcieli się rozejść, i kilku aresztowano. Skutkiem tego nastąpiło zbiegowisko; żądano uwolnienia aresztowanych.

---

75 rubli i dorożką wynajętą puściłem się w drogę. Lokaj porządnie ubrany i moje całe wystąpienie, podobało się pannie Anieli, nie zbyt zasmuconej po stracie ukochanej cioci, ale zaledwie rozeszła się wieść po okolicy, że panna G*** będzie miała teraz 100,000 posagu, około dwunastu nowych zjawiło się konkurentów.

Postępowałem z wielkim takiem, nauczyłem lokaja co ma mówić, a o czem zamilczec; gdzie trzeba było wydać, dla pokazania się nie żałowałem pieniędzy, utrzymywałem panną Anielę w przekonaniu że wyszedłszy za mąż, powinna mieszkać w Warszawie, mieć swoją karetę i wierzchowca, oraz być na wszystkich balach publicznych i prywatnych i dotychczas byłem najszczęśliwszym z konkurentów. Martwiły mnie tylko słowa raz wyrzeczone przez nią: ,,Mój mąż przyszły w takim razie tylko odbierze mój posag, jeżeli będzie w możności zahipotekowania mi go na swoim własnym majątku nieruchomym."

Panna Aniela, myślę sobie, jest bardzo praktyczna panienka, ale ożeńmy się tylko, to ją przerobim zupełnie.

Byłem jeszcze razy kilka w domu wojewodzicowej; każda bytność pociągała za sobą wydatki znaczne, postanowiłem więc jechać raz już tylko i oświadczyć się o pannę Anielę.

Znowu jeden znajomy nastręczył mi lichwiarza, który ofiarował się z pożyczką pieniędzy, już nie na pensyą, bo ta obciążona aresztem, ale a konto przyszłego posagu i obietnic mojego ojca. Gdy lichwiarz przybył do mnie, pokazałem mu list napisany własną moją ręką, a włożony w kopertę pocztową z listu świeżo od ojca otrzymanego, list przezemnie pisany brzmiał w sposób następujący:

Kochany Synu!

Kiedy nie możesz odebrać teraz tych kilku tysięcy, które porozpożyczałeś znajomym, to pożycz sobie na rewersa przez nich wydane, a ja za dwa a najdalej za trzy tygodnie przyszlę ci 6,000 złp. wiedząc że potrzebujesz teraz wystąpić przyzwoicie, żeniąc się z panną mającą 300,000 posagu i t. d.

Twój ojciec etc.

Żyd obejrzał kopertę, pieczątki pocztowe, datę, porównał pismo w liście z pismem na kopercie, które były bardzo podobne do siebie, zapytał się gdzie mam rewersa na rozpożyczone pieniądze znajomym, pokazałem mu je: gdyż mój protektor podrobił takowe i nakoniec przy pomocy dwóch solidarnych poręczeń moich znajomych, którzy posiadali kredyt u pana Kotelsohn, dostałem złp 2,500, dawszy rewersik na 3,000 i zapewnienie zwrotu kapitału najdalej za miesiąc.

Lokaja, który nie miał jak lat 18 przebrałem z czerkierska, nająłem powóz, od przypadku wziąwszy pierścionek z brylancikiem dla panny, gdybym został przyjęty, i pojechałem z mocnem postanowieniem proszenia o rękę panny Anieli.

Na dziedzińcu przed domem Wojewodzicowej nikogo nie było prócz wron siedzących na drzewie i płocie. Ucieszyłem się mocno żem nie zastał gości, mogących mi przeszkodzić w chwili tak ważnej, i z biciem serca wszedłem do salonu. Elwira powitała mnie pierwsza, prosząc o zaczekanie przez chwilę, gdyż panie po powrocie z wieczora spały cokolwiek dłużej i nie są jeszcze ubrane. W pół godziny potem ukazała się Wojewodzicowa, uśmiechająca się jak zawsze i grzeczna jeszcze bardziej, a za drugie pół godziny przybyła i panna Aniela. Pierwszy raz udało mi się zauważać na twarzy jej prawdziwą radość, połączoną jednak z pewnym rodzajem pomięszania. Sądziłem że domyśla się powodu mojego przybycia, że podobał się jej mój powóz, więc byłem pewnym dobrego przyjęcia moich oświadczeń.

Zwierzyłem się Elwirze i przy jej pomocy, po godzinie rozmowy, zostałem sam na sam z panią G***. Wiedząc że dzisiaj przy zawieraniu związków małżeńskich, najbardziej interesuje wszystkich strona materyalna, wypowiedziałem jednym tchem Wojewodzicowej, że mam z domu od rodziców 3,000 rocznie, 3,000 z prac literackich i 2,000 pensyi w biurze, co razem wzięte, czyli 8,000 i moje serce radbym podesłać pod stopy panny Anieli, czekając jej zezwolenia macierzyńskiego.

Zauważałem, że pani G***, jak gdyby licząc,

Książe wydał energiczne rozkazy, kazał kilku batalionom wojska wystąpić i tłumy rozproszyć. Dziś spokojność zupełnie przywrócona, około 10 osób aresztowano. Widzimy ztąd, że książe Kuza postanowił wszelkie tego rodzaju zaburzenia energicznie przytłumiać i surowo karać.

(*Ind. Belge*)

NEAPOL.

Z Neapolu donoszą, że chwilowe zamięszanie w Sycylii już ustało, mała liczba niespokojnych schroniła się w góry i żandarmerya poszła w pogoń za nimi. Załoga w Sycylii będzie znacznie wzmocniona.—Bataliony zagraniczne bardzo czynnie organizują; zaciągają do nich ludzi z wszystkich narodów, a szczególniej Szwajcarów i Niemców. Zapewniają że jenerał Filangeri prosi, żeby mu tylko pozostawiono ministeryum wojny, gdyż w ogólnym kierunku spraw państwa, wpływ jego jest mało znaczący.

Od ostatniego wybuchu r. 1858 Wezuwiusz ciągle wylewa potoki lawy, a teraz mieszkańcy Portici i Saint Jorie, lękają się gwałtowniejszego jeszcze.

Stan obecny Wulkanu ciągle ten sam od osiemnastu miesięcy, różni się od wszelkich zjawisk, dostrzeganych od najdawniejszych czasów.

Trzy najstraszliwsze wybuchy Wezuwiusza, były 1631 r., kiedy przez szesnaście godzin trwające okropne trzęsienie ziemi, groziło Neapolowi ostatecznem pochłonięciem, i gdy popioły doszły aż do portów Archipelagu i Stambułu; wybuch 1737 którego lawa zniszczyła większą część wioski Rezyna, i nareszcie 1794, kiedy strumień lawy w ciągu sześciu godzin przebiegł dwie mile włoskie. W teraźniejszym wybuchu, lawa jeszcze dłuższą przestrzeń przebiegła, bo chociaż powolniej doszła do trzech mil długości.

Nowy otwór Wezuwiusza nastąpił po gwałtownem trzęsieniu ziemi, które zrobił wielką rozpadlinę w ostrosłupie wulkanu. Lawa wychodzi z podnoża ostrosłupa o trzysta metrów od Domu Pustelnika, a rozpostarłszy się po obszernej płaszczyźnie wpadła w wąwóz głęboki na 80 metrów, a na 800 szeroki i zupełnie go zalała, potem przerwawszy w trzech miejscach piękną drogę zrobioną dla powozów pochłonęła, ze dwadzieścia osad wiejskich i zniszczyła znaczną przestrzeń gruntów zasadzonych winnicami i drzewami oliwnemi, a teraz potok ognisty posuwa się ku smentarzowi Portici i tylko o kilkaset metrów jest od niego oddzielony.

Dziwnym zdarzeniem, lawa okrążyła dom starego księdza, bez uszkodzenia go, lecz jest zewsząd otoczony tą ognistą materyą i przystąpić do niego nie można. Doświadczenia dyrektora obserwatoryum dowiodły, że gorącość lawy dochodzi do 1000 stopni Reaumura.

Od niejakiego czasu wznowiły się częste trzęsienia ziemi i boją się nowego wybuchu. Król z małżonką swoją udzielił pomocy mieszkańcom zniszczonych osad. Przewodnicy do Wezuwiusza wynaleźli nowy rodzaj przemysłu. Podsuwają się do krańca roztopionej lawy i mając formy medalionów. Króla, królowej, cesarza Napoleona, królowej Wiktoryi i różnych osób sławnych w obecnym czasie, odlewają z lawy ich wizerunki i przedają amatorom.

PRUSSY.

Wrocław, 23 października. J. K. W. Książe Rejent wyjechał dziś o godzinie 7-ej z rana w towarzystwie przybyłych tu Książąt domu Królewskiego, tudzież ober-prezydenta v. Schleinitz i jenerała-komendanta Lindheim do Ohlau, gdzie pociąg przybył o godzinie w pół do ósmej. Książe odbył przegląd straży honorowej, a gdy ujrzano sygnał, zapowiadający zbliżenie się pociągu, którym NAJJAŚNIEJSZY CESARZ WSZECH ROSSYI miał przybyć, Książe Rejent wraz z innemi Książętami domu Królewskiego, wyszedł na próg banhofu. Powitanie między NAJJAŚNIEJSZYM CESARZEM WSZECH ROSSYI i Księciem Rejentem było nader serdeczne. Następnie Dostojne Osoby udały się do przygotowanych pokoi, z których po chwili wyszedł NAJJAŚNIEJSZY CESARZ w mundurze jeneralskim pruskim, a Książe Rejent w takimże mundurze rossyjskim i udali się na śniadanie, w którym wszyscy Książęta towarzyszący NAJJAŚNIEJSZEMU CESAROWI i Księciu Rejentowi, wzięli udział. Po śniadaniu Książe Rejent przedstawił JEGO CESARSKIEJ MOŚCI zgromadzone na banhofie władze. O godzinie dziewiątej pociąg wyruszył z Ohlau przy okrzykach tłumnie zgromadzonego ludu i dźwięku narodowego hymnu rossyjskiego. O kwadrans na dziesiątą pociąg MONARSZY przybył na tutejszy banhof, który świetnie był przystrojony. Na platformie zgromadzeni byli wszyscy obecni tu jenerałowie, oficerowie różnych pułków i deputacye wojskowe. Radośne „hurra!" powitało Najjaśniejszych gości. Gdy CESARZ z Księciem Rejentem, wyszedłszy z wagonu, postępowali wzdłuż szeregu straży honorowej, odezwał się narodowy hymn rossyjski. Nastąpiło przedstawienie naczelników rozmaitych władz, poczem NAJJAŚNIEJSZY CESARZ z Księciem Rejentem wsiedli w przygotowany cztero-konny dworski powóz i udali się do miasta. Na wszystkich ulicach okrzyki licznie zgromadzonego ludu wszystkich stanów, witały NAJJAŚNIEJSZEGO GOŚCIA. Zaraz po przybyciu do miasta, NAJJAŚNIEJSZY CESARZ odbył przegląd straży honorowej 3go pułku ułanów, odwiedził następnie jenerała dowodzącego Lindheim i w jego towarzystwie oddał wizyty Książętom domu Królewskiego, a po połdniu zwiedzał miasto. Przy wielkim obiedzie u Księcia Regenta, oprócz NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA i zagranicznych Książąt, mieli zaszczyt znajdować się ministrowie, osoby orszaku CESARSKIEGO i kilka innych znakomitych osób.

Wieczorem NAJJAŚNIEJSZY CESARZ i Książe Regent, tudzież Książęta zagraniczni i pruscy zaszczycili swoją obecnością galowe widowisko w Teatrze; Miasto było nader wspaniale oświetlone.

(*Schl Ztg.*)

Berlin 23 października. Na posiedzeniu sejmu związkowego w Frankfurcie dnia 20 b. m., poseł pruski p. Usedom, na wniosek państw średnich, dotyczący organizacyi wojennej związku, co do rzeczy zgadzając się na wniosek, odpowiedział: Związek najlepiej będzie zabezpieczony, jeżeli się przy swej kompetencyi utrzyma, i jeżeli przy organizacyi wojennej, zawsze zwróci uwagę na stosunek rzeczywisty potęgi państw.

Dowiadujemy się, że ułożono trzy projekta reformy wojska pruskiego i takowe do najwyższej decyzyi przedstawiono. Nim takowa jednak nastąpić może, potrzeba zasięgnąć opinii ministerstwa skarbu. Projekt najznaczniejszy reformy, przedstawia potrzebę utworzenia 16 nowych pułków jazdy, to jest po dwa dla każdego z ośmiu korpusów wojska. Zamierzona uroczystość obchodu stuletniej rocznicy urodzin poety Schillera odbędzie się bez demonstracyi publicznej, i zapowiedziany program zupełnej ulegnie odmianie.

(*Bresl. Ztg.*)

WŁOCHY.

Modena 15 października. Książe Modeny jak głoszą, uwolnił swoich tutejszych dworzan od obowiązków służby dworu, a znakomite rodziny, które przy księciu bawią zarządzili tu sprzedaż swoich nieruchomości. Z tego można wnosić, że książe zamyśla abdykować.

Względem stanu wojska ligi Włoch środkowych, następujące cyfry zdają się być niezawodne. Pod dowództwem generała Garibaldi zostaje 6750 ludzi ochotników piemontskich, ochotników lombardzkich jest 3290. Wenecyan 1200, Neapolitańczyków i Sycylianów 2150, Rzymian 500, Francuzów 200, Anglików, Maltańczyków; Jończyków, Greków i innych około 1400, Dezerterów i wypuszczonych zwięzień 800, razem około 35,000 ludzi.

(*N. P. Z.*)

Turyn, 20 października. Traktat pokoju położenie rzeczy w księstwach nic nie zmienił. Rząd sardyński tak samo zachowuje się względem prowincyi Włoch środkowych jak przedtem, chybaby większą czynność ministerstwa wojny za różnicę uważać można. Hr. Cavour jest znowu w Turynie i już kilka razy król naradzał się z nim. Powszechnie lękają się napadu ze strony połączonych wojsk neapolitańskich i papiezkich na legacye. Austrya i stolica apostolska mają nadzieję, że zdołają zapobiedz kongresowi, zmuszając Napoleona III, aby opuścił swe stanowisko dwuznaczne.

Rząd tutejszy wie bardzo dobrze o wszystkich zamiarach, a we Włoszech środkowych wojska są należycie uorganizowane i w pogotowiu odeprzeć każdy zamach. W ogólności mieszkańcy Włoch środkowych są teraz mocno wzburzeni, i kiedy dotąd umiarkowanie cechowało wszystkie kroki rządów tymczasowych, teraz przecież gdyby jaki gwałtowny zaszedł wypadek, spodziewać się można zapalczywego oporu. Generałowie Garibaldi i Fanti, objęliby wspólnie główne dowództwo, bo między obydwoma najszczęśliwsza panuje zgoda.

Monitor Toskański donosi, że członkowie deputacyi toskańskiej: don Neri Corsini, markiz Lajatico, kawaler Ubatdino Peruzzi i professor Carlo Matteucci mieli zaszczyt być przypuszczeni do posłuchania u cesarza Francuzów i opowiadają że słowa jakiemi do nich Napoleon III przemówił w taki sposób streścić się dają. „Cesarz będąc związany warunkami w Villafranca przyjętemi, nie może innej udzielić rady, tylko tej żeby Włosi przyjęli napowrót przywrócenie dawnych książąt, z rozległą rękojmią niepodległości i swobód. Cesarz trwa ciągle w postanowieniu, iż nie pozwoli na żadną interwencyą, nawet ze strony Neapolu. Dodaje, że jego zobo-

---

powtórzyła dwa razy 8,000 złotych, potem zaprosiła panią Borzycką, oświadczając jej moje zamiary, a gdy ta rzekła: — Ja sądzę moja mamo, że to bardzo dobra partja dla niej, — poproszono panny Anieli i powtórzono jej moje prosby.

Aniela wysłuchała wszystkiego obojętnie i drwiąc prawie, odpowiedziała: „Wiem że p. Hippolit jest bardzo miłym młodzieńcem, ale może to zbyt wczesne oświadczenie, więc przynajmniej potrzebuję namyślić się do jutra."

— Dziękuję — rzekłem, — że pani nie odebrałaś mi nadziei zupełnie, ale ten namysł zawsze nie jest dla mnie korzystnym, a byłby zabójczym, gdybym jutro jeszcze nie odebrał stanowczej od pani odpowiedzi.

„Dla czego?" zapytała wesoło Aniela.

— Bo mógłbym sądzić że tylko z obawy niedoczekania się godniejszego odemnie konkurenta, oddajesz mi pani swą rękę.

„Wierz mi pan że tak źle nie jest."

Wieczór zeszedł nam dosyć wesoło, Aniela była nawet grzeczną dla mnie i zaczynałem wierzyć że dopnę celu mych życzeń. Sny miałem najroskoszniejsze, ale przebudzenie za to nie było tak przyjemne. Gdym otworzył oczy, była godzina może szósta, w całym dworku słychać było gwar i hałas, nakoniec zaczęto sztukać do drzwi mojego pokoju i usłyszałem głos Wojewodzicowej: „Panie Hippolicie, ratuj nas!"

Ubrałem się co prędzej i wybiegłem, a pani G*** chcą mi objaśnić całą katastrofę, podała do przeczytania karteczkę z następującemi słowami:

„Gdy mama się obudzi, będę ztąd bardzo daleko. — Pozwoliłam się wykraść panu Grodzkiemu, z którym widziałam się onegdaj na wieczorze u naszych sąsiadów. Nie mogłam postąpić w inny sposób bo mama obliczyła jego długi i niechciała go nazwać zięciem, a on jeden tylko zdaje mi się być godnym mojej ręki. Po ślubie przyjedziemy do mamy. Aniela."

P. s. „Panu Hippolitowi dzień dobry zasyłam; przepraszam że się fatygował na próżno."

Rozgniewany byłem do najwyższego stopnia, przeczytawszy list Anieli, ale musiałem udawać pozornie, że przystaję na prosby pani G***, pojadę do pana Grodzkiego i będę żądał od niego satysfakcyi lub wydania panny. Myśli takie przychodziły mi nawet do głowy, ale gdym rozważył, że oni tyle chwil szczęścia spędzili już ze sobą, kazałem służącemu zawrócić konie do Warszawy i rzekłem: Nie chcę jej chociażby miała milion posagu!

Ojciec mój, zasłaniając mnie od wstydu, zapłacił moje długi a ja postanowiłem sobie że nie zajmę się żadną panną.

Pan Grodzki umiał dobrze rzeczy poprowadzić, bo przetrzymawszy pannę u siebie przez tydzień, napisał do Wojewodzicowej, żeby mu przysłała 50,000 po ciotce zaraz w gotówce i rewers hipoteczny na jego imie na drugie 50,000.

Biedna Wojewodzicowa musiała przystać na wszystko, a dzisiaj Grodzcy nie mają już ani grosza i mieszkają przy matce na łaskawym chlebie, gdzie zięć bije ludzi i kłóci się z całym domem.

Na Tadeusza Wolę spadła sukcessya po babce i ożenił się z Elwirą, która kochała go prawdziwie, a Cecylia jeszcze jest panną.

Henryk na tydzień przed weselem chcąc dostać pieniędzy, napisał list do jednego ze znajomych, donosząc mu, że żeni się z panną mającą ograniczonych rodziców, ale nie szpetną i bogatą, oraz że nie może już dostać pieniędzy w Warszawie, ucieka się z prośbą do niego o pożyczkę 1,000 złotych, które powróci mu za dni dziesięć.

List ten, przez omyłkę, zamiast do przyjaciela zaadresował do panny Cecylii, której miał posłać książki i słodki bilecik, a bilecik dostał się przyjacielowi.

Ta omyłka otworzyła oczy Referentowskim, Cecylia chorowała na serduszko, ale dzisiaj już to przeszło, a pan Henryk jest pierwszym kochankiem w trupie artystów wędrownych.

Pani Borzycka tylko jedna, zbiera jak przed laty grosz do grosza, a jej syn dostał już w trzech pierwszych klassach po dwie nagrody.

H. Przybysławski.

wiązania nie wychodzą za granicę możliwości. Przedewszystkiem zaleca utrzymanie porządku. *Monitor Toskański* upatruje w tych słowach nowy powód zachęcania do spokojności i wytrwania. *Gazeta Parmeńska* ogłasza: Wiemy że naszych reprezentantów cesarz przyjął z wielką życzliwością i przemówił do nich słowa zachęcające. Deputacya wkrótce do Parmy powróci.

(*Nord.*).

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Wczorajsze gazety przyniosły wiadomości grożące wojną, dzisiejsze za to pocieszają nadzieją pokoju. Kolejne takie przemiany uważamy od kilkunastu tygodni. Zdaje się że dziennikarze zniewoleni zapełniać obszerne kolumny pism swoich, snują płótno Penelopy, i co dziś ogłoszą to zbijają nazajutrz.

Dziennik *Independance Belge* tak pisze: Odezwa gabinetu Angielskiego do Francuzkiego, z powodu wojny Hiszpanii z Marokiem, wydawała nam się podejrzaną i w rzeczy samej gabinet Londyński nie tylko nie oświadczył że chce orężem bronić sułtana Fezu przeciw wojskom Hiszpanii, lecz oznajmić kazał przez posła swojego w Madrycie, że wcale mieszać się nie będzie do tej wyprawy, jeżeli ona ograniczy się stosownie do zapewnień danych przez gabinet Hiszpański.

Sprawy marokańskie odwróciły uwagę od Włoch lecz ta kwestya znowu z całą mocą wystąpi. Najświeższy artykuł *Constitutionelu* ma bronić polityki cesarskiej, powiemy o nim obszerniej, skoro tylko dojdzie do rąk naszych.

Położenie Włoch nie przestaje być wątpliwe i przykre mimo zaręczeń cesarza Napoleona III że nie będzie zbrojnej interwencyi. Nie wolno im ani przyłączać się do Piemontu, ani utworzyć osobnego państwa i mają do wyboru albo tymczasowość, a za nią idzie niedostatek skarbu, nieład, zaburzenia, albo powrót książąt. Anglia rozumie to stanowisko i dla tego żąda żeby na kongresie nie poprzestano na prostem uznaniu warunków traktatu w Zurich zawartego.

Paryż, 25 października. Constitutionel w artykule przez p. Grandguillot podpisanym, odpowiadając na zaczepki dzienników angielskich z powodu mniemanej niepewności, w polityce cesarza względem Włoch, wyjaśnia, jaki był cel wojny włoskiej i jakie osiągnięto korzyści, a przytem dowodzi, że dzienniki angielskie same z sobą w sprzeczności zostają.

Marsylia, 24 października. Z Maroko pod 17 b. m. donoszą, że generał Martimprey tegoż dnia wyjechał z Nemours do wielkiego obozu w Kifs, który z portem Nemours połączono drogą i linią telegraficzną. Wojsko jest w pogotowiu. Osadnicy, jak się w listach wyrażają, sądzą że wkrótce będzie wymierzona sprawiedliwość za morderstwo popełnione na robotnikach a nawet dzieciach, że rząd zażąda wynagrodzenia szkód zrządzonych przez Marokańczyków, i że sprostowanie granicy da im jakąś rękojmię bezpieczeństwa.

Kolumna generała Durrica, zmuszona dla zaopatrzenia się w żywność w Sebdut pozostać, donosi, że Marokkanie w Aas-el-Ain spalili żywcem Francuzów wziętych z dnia 31 sierpnia w niewolę. Wojska z niecierpliwością oczekują pory do pomszczenia swych braci.

Londyn 25 października. Parlament angielski odroczony został na czas od 27 października do 15 grudnia, a wtedy znowu ma być odroczony aż do Lutego w roku przyszłym.

Korrespondencye z Paryża w *Times* i *Morning Post*, ogłoszone nie wierzą że sprawa Marokku nastręczała tak wielkie zawikłania. Wiadomości z New-Yorku nadeszły, że prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki broni praw Rządu amerykańskiego co do wyspy San-Juan. W Wenezuela konstytucyoniści biorą górę.

Londyn, 24 października. Daily-News ogłasza odpowiedź cesarza Francuzów daną deputacyi toskańskiej, w ten sposób: Cesarz powiedział że jest związany zobowiązaniami względem Austryi, że Włosi powinni oceniać wielkie korzyści odniesione w wojnie. Dodał że Piemont otrzyma Parmę i Placencyą, a w Toskanii książe Ferdynand, przywrócony na tron do jego rodziny należący, zaprowadzi nową administracyę. Włosi mogą być pewni mojej sympatyi, rzekł w końcu.

Marsylia, 24 października. Z Konstantynopola donoszą, że 14tu młodzieńców, uczniów szkoły marynarskiej, rzucono z przywiązanemi do nóg kulami, do Bosforu, za to że godzili na życie sułtana.

Wiedeń, 24 października. Na pierwszego pełnomocnika Austryi w Zürich, w miejsce hr. Colloredo, mianowano hr. Karoly.

Paryż 25 października. Z Rzymu pod 22 b. m. doniesiono, że się tam obawiano stawiać między przedniemi strażami wojsk papiezkich i romańskich. Z Neapolu pod tąż datą donoszą, że coraz nowe wojska zaciągają; król odbywa przeglądy wojsk i fortec; cztery neapolitańskie fregaty wciąż krążą przy brzegach Romanii, król neapolitański wydał świetny obiad na cześć jenerała Rognet przybyłego z missyą nadzwyczajną od cesarza Francuzów.

Kassel 26 października. Izba niższa rozbierała wczoraj na posiedzeniu tajnem wniosek p. Herrlein, aby Kurfirsztowi przedstawić adres w celu przywrócenia konstytucyi z 1831 r. i większością 21 głosów przeciw 15, polecił komitetowi szczegółowemu zdanie sprawy.

Lonoyn 26 października. Daily News utrzymuje że Hiszpania rozpoczyna niesprawiedliwie wojnę, ponieważ Marokko przystaje na wszelkie słuszne żądania. Gdyby Hiszpania chciała rozszerzyć posiadłości, aby przez to sama a następnie i Francya owładnęły bramę do morza Śródziemnego, w takim razie Anglia musiałaby postępować ostrożnie, a wrazie potrzeby nawet z siłą przeciw takim zamiarom.

(*Anz. Ztg.*, *Schl. Ztg.*, *Nord*, *Ind. Bel.*)

WIADOMOŚCI O HANDLU ZBOŻOWYM.

Gdańsk, 22 października 1859 r. — Cały upłyniony tydzień był dżdżysty i wietrzny, przy dosyć ciepłej jak na porę roku temperaturze. Zasiewy zimowe w ogólności bardzo pięknie powschodziły.

Na targach angielskich w cenie przenicy żadnej nie było zmiany, lubo ożywienie nie co się zatrzymało. Całotygodniową podwyżkę zaledwo 1 sz. na kwarterze można oznaczyć. Siewy w Anglii rozpoczęły się i dotąd przynajmniej w dobrych postępują warunkach.

Targi szkockie irlandzkie i prowincyonalne wiele przedstawiały ruchu, a ceny więcej od londyńskiego bo 2 szyl. na kwarterze podniosły się.

W Belgii i Hollandyi stan rzeczy się nie zmienił.

We Francyi po gwałtownem ożywieniu, targi zbożowe nieco ostygły, w cenach jednak nie tylko nie było zniżenia lecz według ostatnich wiadomości trzymający zboże, podnieśli swoje pretensje a młynarze tym wymaganiom musieli się poddać.

Na naszej giełdzie nie było ruchu. Kupujący wymagali zniżenia któremu się nie chciano poddać, małe więc tylko partje przechodziły z rąk do rąk i to po słabych zeszło tygodniowych cenach, a często bez małej ofiary, nie podobna było zdecydować interesa.

Z żytem przeciwnie ceny o 12 do 18 guld. się polepszyły; żyto płacono 285 290 do 295, a pruskie dochodziło do 300, przy dobrej ochocie do kupna. Na odstawę wiosenną skontraktowano 300 łasztów po 300 guld. łaszt.

W ciągu tygodnia sporzedano na giełdzie łasztów pszenicy 495, żyta 275, jęczmienia 55, owsa 5, grochu 50.

Płacono za łaszt przenicy wagi holend, od 126 do 130, guld. prusk. od 375 do 420, wagi polsk. od 236 do 245, od złp. 30 gr. 29 do złp. 34 gr. 24 za korzec.

Płacono za łaszt przenicy wagi holend. od 131 do 134, guld. prusk. od 432 do $452\frac{1}{2}$, wagi polsk. od 247 do 252, od złp. 35 gr. 23 do złp. 37 gr. 13 za korzec.

Płacono za łaszt przenicy wagi holend. od $124/_5$ do $137/_8$. guld. prusk. od 470 do 495, wagi polsk. od 253 do 259, od złp. 38 gr. 29 do złp. 40 gr. 29 za korzec.

Płacono za łaszt żyta wagi holend. 130, guld. prusk. od 285 do 300, wagi polsk. 245, od 25 gr. 12 do złp. 26 gr. 23 za korzec.

Płacono za łaszt jęczmienia wagi holend. od 107 do 120, guld. prusk. od 230 do 324, wagi polsk. od 201 do 226, od złp. 20 gr. 15 do złp. 28 gr. 19 za korzec.

Płacono za łaszt grochu wagi holend. – guld, prusk. od 285 do 336, wagi polsk.—od złp. 25 gr. 12 do 29 gr. 18 za korzec.

Przez Toruń przebyło łasztów przenicy 113, żyta 94, siemienia 32, belek sosnowych 7,425 bali 56 sztuk.

Woda 3″ pod zero.

W drzewie sprzedano.

belek sosnowych:
2400 $^{12}/_{12}$″ 25′ dług. po 8 sr. gr. kubik
400 $^{12}/_{12}$ 26′ » 8 » »
murłat:
300 $^{11}/_{11}$ 30′ » 7 » »
okrąglaków:
1600 11′ 42 kopa 210 tal.
1860 $^{12}/_{13}$ 25′ » 286 »
okrąglaków pięknych:
2400 $^{13}/_{14}$ 43′ » 550 »
sliprów:
2000 po $3\frac{2}{3}$ sl. gr.
7 kop. bali kowna 1280 tal.
60 kop. klepek kopa 46

Kursa zamian: Londyn $197\frac{1}{2}$, Amsterdam 101, Hamburg $44\frac{3}{4}$.

Aleksander Makowski.

Wiadomości bibliograficzne.

— Trzy śpiewy z komedyi Staroświecczyzna i Postęp czasu, to jast: **Polonez**, K. Kurpińskiego; **Mazur**, J. N. Nowakowskiego, i **Krakowiak** z towarzyszeniem fortepianu, słowa J. N. Kamińskiego, wyszły nakładem litografii **Juliana Müller**, przy ulicy Senatorskiej, wprost XX. Reformatów, Nr. 20 i są do nabycia w składach muzycznych w Warszawie, na prowincyi: u Artza w Lublinie i Hrubieszowie, u Orgelbranda w Wilnie, u Stablewskiego w Płocku, po kop. 37 i pół. Czytelnia Juliana Müller, która bywa pomnażaną różnemi dziełami historycznemi, naukowemi i romansami pomnożoną została: Burow, Lekarz w małem miasteczku; Dmochowski Nowe drogi, opowiadanie i marzenia ziemianina; Pług, Duch i Krew, kilka zarysów z życia towarzyskiego; Żmijewski Sceny z życia koczującego; Kraszewski, Nowe studja literackie i t. p. Cena abonamentu, miesięcznie kop. 60.

— Poszyt Iszy Zbioru przepisów dotyczących uregulowania stosunków włościan, osiedlonych w dobrach prywatnych w Królestwie Polskiem, wyszedł z druku i jest do nabycia u p. A. Siedlewskiego, mieszkającego przy ulicy Leszno, wprost kościoła XX. Karmelitów Nr. 720 w dziedzińcu na 1 piętrze. Cena poszytu Igo wraz z biletem na poszyt IIgi; rs. 1.

Sprostowanie. W felietonie z dnia wczorajszego, w szpalcie pierwszej wierszu szóstym, zamiast: W tydzień potem mój przyjaciel jadąc w Lubelskie do wojewodzicowej, *powinno być* W tydzień potem mój przyjaciel jadąc w Lubelskie, zabrał mnie z sobą do wojewodzicowej.

TEATR WIELKI Jutro. . . . .

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować—Warszawa dnia 16 (28) Października 1859 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*